

Spotkanie Edwarda Gierka z Gustavem Husakiem

MOSKWA (PAP). W dniu 31 lipca br. odbyło się na Krymie przyjacielskie spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z sekretarzem generalnym KC KPCZ, prezydentem CSRS Gustavem Husakiem.

W czasie spotkania omówiono między innymi współpracę między partiami oraz państwami. Przedyskutowano także ważniejsze problemy międzynarodowe. (P)

Piotr Jaroszewicz przyjął Kurta Skalnika

(P) 31 lipca, przez Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego z wizytą w Polsce szefa służby prasowej kancelarii prezydenta Austrii, radcę ministerialnego dr Kurta Skalnika.

W czasie spotkania, w którym wziął udział rzecznik prasowy rządu Włodzisław Janurek, omówiono aktualne zagadnienia współpracy polsko-austriackiej oraz perspektywy jej dalszego rozwoju. W czasie rozmowy poruszono także niektóre problemy związane z działalnością środków masowej informacji oraz państwowych służb prasowych w Polsce i Austrii. (PAP)

Wiecej węgla dla kraju i na eksport Dobre wyniki górników „Zabrze” i „Nowej Rudy”

(P) O 1,5 tys. ton węgla więcej niż w ub. wydobyla obecnie każdego dnia górnicy kopalni „Zabrze”. Ten należący do największych w polskim przemyśle węglowym zakład dostarcza systematycznie po 20,5 tys. ton paliwa na dobę.

Do produkujących w kopalni należy brygada ścianowa Norberta Szewczyka z oddziału G-13, pracująca z obudową zmechanizowaną „Glinik 08.33”. Zespół ten od kilku miesięcy urabia po 2.300 ton węgla dziennie, legitymując się średnią wydajnością 32 tony na dniówkę robotnika. W przededniu Lipcowego Święta, dla uczczenia jubileuszu 35-lecia PRL i zbliżającego się VIII Zjazdu PZPR, brygada Szewczyka podjęła kolejny czyn produkcyjny, zobowiązując się do uzyskiwania w ciągu najbliższych 3 miesięcy co najmniej po 230 metrów postępu w ścianie.

Bardzo dobre wyniki osiągnęli w lipcu br. górnicy kopalni walczyńskiego zagłębia. Do 30 lipca br. cztery kopalnie walczyńskiego wydobły blisko 300 tysięcy ton węgla koksującego, przekraczając znacznie ustalone zadania wydobywcze. Szczególnie dobre wyniki osiągnęli w lipcu górnicy kopalni „Nowa Ruda”, którzy wydobyli ponad 100 tysięcy ton węgla.

Pomyślne wyniki wydobycza lipca br. uzyskane przez walczyńskich górników umożliwiły dalszy postęp w realizacji ambitnego zobowiązania podjętego dla uczczenia 35-lecia PRL: dostarczenia dodatkowo 10 tys. ton węgla koksującego. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 31 lipca wysłuchało informacji o aktualnej sytuacji w rolnictwie oraz zaakceptowało wnioski wynikające z narad rejonowych w Łomży i Lesznie.

Podkreślono potrzebę dalszej konsekwentnej realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR. Stwierdzono, że prace żniwne mimo przelotnych opadów deszczu, przebiegają sprawnie. Ogółem skoszone dotychczas zboże z około 2 milionów hektarów. Pogoda sprzyja wykonywaniu prac polowych — podorywek i wapnowania gleb. Zachodzi potrzeba rozszerzenia sił poplonów, które powinny zająć dwukrotnie większą powierzchnię niż w latach poprzednich. Ze względu na trudną sytuację paszową w każdej gminie i wsi należy zwiększyć produkcję kiszzonej i zapewnić zgromadzenie maksymalnych zasobów pasz na okres zimowy. Niezbędne jest wykorzystanie miesięcy letnich i jesiennych dla intensyfikacji chowu bydła i zwrócenie szczególnej uwagi na zagospodarowanie ciał.

Obecnie do pilnych zadań należy zakończenie przygotowań do siewu rzepaku, którego uprawa powinna być znacznie rozszerzona. Ważne znaczenie ma przyspieszenie remontu maszyn i zakończenie przygotowań do prac i siewów jesiennych w rolnictwie, a szczególnie zbioru roślin okopowych i pastewnych oraz skupu i zagospodarowania piodów rolnych.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne dokonało oceny realizacji uchwały „W sprawie dalszych działań instancji partyjnych, administracji gospodarczej oraz związków zawodowych na rzecz poprawy warunków pracy, jej bezpieczeństwa

Święto Szwajcarii Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Konfederacji Szwajcarskiej, przypadającego w dniu 1 sierpnia, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej Hansa Huerlimanna.

i higieny” ze stycznia br. na przykładzie sytuacji w przemyśle lekkim i spożywczym.

Szeroki zakres modernizacji i rozbudowy zakładów produkcyjnych dokonanej w ostatnich latach poprawił warunki pracy większości pracowników ocenianych przemysłów. W roku 1978 w stosunku do 1977 r. nastąpił spadek wypadków przy pracy o 4,7 proc. w przemyśle lekkim i o 2,8 proc. w przemyśle spożywczym i skupie.

Sześcioletni okres wykonywania uchwały oceniono pozytywnie. Zakłady produkcyjne więcej uwagi poświęcają poprawie warunków pracy. Wzrosła organizatorska i kontrolna funkcja instan-

cji partyjnych, związków zawodowych oraz organów samorządu robotniczego. W rozwiązywanie problemów ochrony pracy szerzej włącza się kadra techniczna i organizacje społeczno-zawodowe.

Biuro Polityczne podkreśliło, że unowocześnianiu produkcji musi nadal towarzyszyć troska, by nowe obiekty, maszyny i urządzenia odpowiadały wymogom bezpieczeństwa i higieny pracy, a wysiłek inwestycyjny państwa przynosił trwałą poprawę w tej dziedzinie. Zalecono kontynuowanie działań zmierzających do skutecznego usuwania zagrożeń wypadkowych.

Zwrócono też uwagę na konieczność kontroli stanu przygotowań zakładów produkcyjnych do okresu jesienno-zimowego w celu zapewnienia właściwych warunków pracy załóg.

(PAP)



(P) Większość zbóż w woj. kieleckim i sieradzkim skoszone dotychczas przy pomocy snopowiażalek.

W centrum kraju żniwa minęły półmetek Na północy — początek koszenia zbóż

Reporterska sonda „Życia”

(P) Zmienna pogoda komplikuje nieco zbiór zbóż, jednak rolnicy wykorzystują każdą dogodną chwilę, by kontynuować koszenie. Najbardziej zaawansowane są prace polowe w centralnej części kraju. Na północy natomiast, tam gdzie zboża dojrzewają znacznie później, rolnicy dopiero przystępują do koszenia.

W Sieradzkim pogoda nie jest dla żniwiarzy najlepsza. Pada co drugi dzień, co powoduje opóźnienia w zwózce

zboż. Koszenie idzie jednak sprawnie. Co dzień, jeśli tylko nie pada, rolnicy ścinają zboża na blisko 10 tysięcy hektarów pól.

Dotychczas — informuje nas zastępca dyrektora Wdziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Władysław Jaroszewski — skoszone już zboża na blisko 10 proc. pól czyli na ponad 100 tys. hektarów. Do zbioru pozostało już tylko kilkadziesiąt hektarów żyta, polowa pszenicy, zaczyna się żniwo jęczmienia jary. Najpóźniej zbierać się będzie dojrzewający dopiero owies. Jeśli pogoda dopisze żniwa potrwać jeszcze do połowy sierpnia.

Plony tegoroczne nie będą najlepsze, rolnicy robią jednak wszystko, żeby zebrać to, co się urodzi. Niszcze, słabo wyhodzone zboża spowodowały, że większość z nich zbiera się snopowiażkami, zamiast w wiązkach.

Nowe podwyżki cen we Włoszech

RZYM (PAP). Od 1 sierpnia gazety codziennie we Włoszech kosztują o 20 proc. drożej. Cena dzienników będzie wynosić 200 lirów. Jest to już druga podwyżka cen w tym sektorze w ciągu bieżącego roku w marcu br. ceny gazet wzrosły o 23 proc.

Podwyżka cen gazet weszła w życie w kilka dni po podniesieniu cen benzyny o 10 proc.: litr benzyny „super” kosztuje dziś 340 lirów, a także ropy i oleju opałowego.

Od środy we Włoszech podwyższono także ceny mieszkanowe. Wzrosły również o 7 lirów za kWh opłaty za energię elektryczną. W nadchodzącym tygodniu spodziewana jest podwyżka cen lekarstw — średnio o 21 proc. (P)



(P) Na Dworcu Centralnym, mimo że prawie wszystkie kasy czynne, spore kolejki. Fot. Ryszard Przedworski

◆ Nie wszystkie kasy na dworcach czynne ◆ Tłok w pociągach i autobusach ◆ Opóźnienia Wyjazd na urlop nadal problemem

Informacja własna

(P) Środek lata, przełom lipca i sierpnia, pora powrotów i wyjazdów, koniec i początek turnusów, tłok w autobusach i pociągach, tłumy na dworcach. 31 lipca byliśmy na trzech warszawskich dworcach.

DWORZEC PKS PRZY UL. ŻYTYŃSKIEJ. Na cztery kasy sprzedające bilety, dwie są nieczynne. W tym kasa nr 1, która obsługuje szczególnie atrakcyjne kierunki: Mrągowa, Olsztyn, Szczytno, Mikołajki. Powody: doraźny — choroba personelu; permanentny — brak chętnych do pracy w kasie. Tłumaczenie to jednak ani na moment nie zmniejsza

irytacji podróżnych. Połowa nieczynnych kas sprawia, że pasażerowie zmuszeni do kupna biletów u kierowców, szturmują drzwi autobusu. Wielu podróżnych narzeka na to, że informacje o tym, z którego peronu odjeżdża dany autobus nie zawsze zgadzają się z tym, co jest napisane na tablicach przy peronach. Zdenerwowanie wywołuje późniejsze opóźnienie autobusu „Lux” do Krynicy.

I jeszcze krótka wizyta w barze dworcowym. Co tu można zjeść? Królują bigos popularny. Można dostać jeszcze tylko z kiełbasą i kielbasą z musztardą. Według ocen pan dyskurujących, na Dworcu PKS jest dziś

wyjątkowo spokojnie. Nie wiadomo czemu to przypisać: czy różnicowaniu terminów rozpoczęcia i zakończenia wczasów, czy niezbyt zachęcające do wyjazdów pogodzie.

Na DWORCU WSCHODNIM tłumy przed kasami. Tu przecież rozpoczyna bieg wiele pociągów. Jednakże na 15 okienek kasowych aż 5 jest nieczynnych, mimo że za 40 minut odchodzi tak popularne pociąg jak np. do Krynicy.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora PRL w ZSRR

(P) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ambasadora Polski w ZSRR Kazimierza Olszewskiego. (PAP)

Przygotowania do układów o zakazie prób jądrowych i broni chemicznych Wspólne oświadczenia ZSRR, USA i W. Brytanii w genewskim Komitecie Rozbrojeniowym

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wankowicz, pisze: 31 lipca ZSRR, W. Brytania i USA przedłożyły Komitetowi Rozbrojeniowemu wspólne oświadczenie stwierdzające, że osiągnęły dalszy postęp w trójstronnych rokowaniach nad wspólnym projektem międzynarodowego układu o całkowitym i powszechnym zakazie doświadczeń z bronią jądrową.

Na tym samym posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego sześciu delegacji ZSRR i USA przedstawili wspólne oświadczenie, potwierdzające osiągnięcie postępu w dwustronnych rokowaniach nad międzynarodową konwencją o zakazie badań, produkcji i przechowywania broni chemicznej, oraz znalezieniu jej zastosowań.

Oświadczenia nawiązują do wspólnego komunikatu radziecko-amerykańskiego, podpisanego 18 czerwca br. w Wiedniu przez Leonida Breżniewa i Jimmy'ego Cartera. Podkreśla się, że ZSRR i USA zamierzają wspólnie z W. Brytanią działać na rzecz jak najszybszego zakończenia przygotowań do między-

narodowego układu, przewidującego całkowity zakaz próbnych eksplozji jądrowych w każdym środowisku. We wspólnym komunikacie strony potwierdziły wagę powszechnego, całkowitego, podlegającego kontroli zakazu broni chemicznej i postanowiły zaktywizować wysiłki zmierzające do przywołania uzgodnionej propozycji w celu przedłożenia jej genewskiemu Komitetowi Rozbrojeniowemu.

Dokument ZSRR, USA i W. Brytanii, dotyczący układu o całkowitym i powszechnym zakazie doświadczeń z bronią jądrową, formułuje szereg uzgodnionych już zasad przyszłego porozumienia. Podkreśla się, że układ powinien wprowadzić zakaz wszystkich wybuchów eksperymentalnych broni jądrowej w każdym środowisku; jeśli chodzi o wybuchy realizowane w celach (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Najcieplej na południu

Informacja własna

(P) Pochmurny i dość chłodny tegoroczny lipiec mamy już za sobą. Średnia temperatura miesiąca była niższa od przeciętnej o około 3-4 stopnie.

Najchłodniej w lipcu było w północnej części kraju, gdzie nie zdarzył się ani jeden dzień z temperaturą dobową wyższą od normy. W Warszawie średnia temperatura lipca wynosi 18,3 st., w tym roku było tylko niespełna 15 st.

W ostatnich dniach obserwujemy wzrost temperatury, najmniejszą odczuwalną w dzielnicach północnych, najbardziej — na południu. We wtorek w południe termometry wskazywały od 17 st. w Łebie i w Uście do 18 st. w Gdańsku i Suwałkach, 22 st. w Warszawie, Poznaniu i Jeleniej Górze oraz 26 st. w Nowym Sączu i Tarnowie. Na Śnieżce notowano 11 st., na Kasprowym Wierchu 12 st.

Z prognoz meteorologicznych wynika, że w środę utrzymywac się będzie zachmurzenie duże z rozpozodzeniami; w południowo-zachodniej części Polski opady deszczu i burze, przemieszczające się stopniowo w głąb kraju. Temperatura maksymalna od 20 st. na północy do 25 st. na południu i południowym wschodzie. W ciągu pierwszych trzech dni sierpnia przewidziane jest nadal zachmurzenie zmienne i okazyjne opady. Lokalnie burze. Temperatura maksymalna od 20 do 25 st., minimalna od 9 do 16 st. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich. (CAD)

Kartka dnia W 35 rocznicę Powstania Warszawskiego



TRZYDZIEŚCI pięć lat minęło od dnia, w którym wybuchło Powstanie Warszawskie, najbardziej bohaterskie i najbarbarzyńskie zarazem rozdział w historii naszego kraju i naszego narodu. Kolejna rocznica skłania do głębokiej refleksji i zadumy. Nie tylko nad losem tych, którzy legli pod gruzami w nierównych walce z rozbawionym, hitlerowskim żołdactwem, ale i nad istotą i wynikami tego ogólnonarodowego, powszechnego

go zwrotu, którego świadkiem była Warszawa poddana pamiętnym, sierpniowym i wrześniowym dni i nocy roku 1944.

Powstanie zaczęło się w określonej i okupowanej sytuacji — w sytuacji politycznej, jak i wojskowej. W obliczu nacierającego z Wschodu ofensywny wojsk radzieckich i walczących u jej boku oddziałów Ludowego Wojska Polskiego. dowodzonego Armią Krajową oraz delegaturą londyńskiego rządu emigracyjnego na kraj postanowili dwu-

żyć w Warszawie polityczny „fakt dokonany”, przejmujący władzę w stolicy. Decyzja o wyznaczeniu „godziny W” zapadła bez porozumienia nie tylko z dowództwem nacierających wojsk radzieckich i oddziałów generała Berlinga, ale również bez konsultacji i aprobaty zachodnich aliantów, na których natychmiastowa pomoc i wsparcie s powierzone tak bardzo liczył sztab generała „Bora”.

Swoją zasad, swoją zasad walczyć, którą w tych warunkach zdecydowali się wydać roszkar do zbliżającego powstania, mając do dyspozycji zaledwie paręset karabinów, pistoletów, granatów i nieco amunicji — historia już wydała. Cena, jaką za próbę stworzenia „faktów dokonanych” zapłacił młodym Warszawa i jej mieszkańcy, a także i sierpień, i wrzesień, i październik, zapłacił Warszawa, była cena okrutna i bolesna. Wzrost, najcięższa, jeśli idzie o straty tak ludzkie, jak i materialne.

Z drugiej strony pamiętamy, że ofiara krwi, jaką w czasie 63 dni Powstania Warszawskiego stolicy poświęcił w nim żołnierze ze wszystkich formacji — Armii Krajowej, Armii Ludowej i Gwardii Ludowej — nie była ofiarą daremną. W niepowodzeniu walce radzieli oni hitlerowskiemu oddziałom policji i SS, a także siłom niemieckim z frontu doborowym jednostek Wehrmachtu bardzo ciężkie straty w ludziach i sprzęcie. (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

TVP str. 6

Kolumny historyczne str. 8-9

Powstanie Warszawskie – podłoże decyzji

Dzisiejsze Polskę pierwszej połowy naszego stulecia obfitowały w wiele zwrotnych wydarzeń, historycznych dramatycznych zakrętów, konfrontacji klasowych i politycznych, wielkich sporów ideowych. Nie kusząc się o precyzyjną hierarchię i gradację trudno oprzeć się wrażeniu, iż w owym splocie wydarzeń węzłowych, szczególnie miejsce zajmuje Powstanie Warszawskie – tragiczny symbol bohaterstwa, patriotycznej walki Polaków lat ostatniej wielkiej wojny, a równocześnie dramat narodowy. Nic też dziwnego, iż wszystko to co z Powstaniem się wiąże, nadal wywołuje w świadomości narodowej najwyższe reakcje, bo jest owej świadomości trwałą częścią.

Kiedy w październiku 1939 r. padły ostatnie strzały wojny obronnej Polski, a równocześnie rozpoczynała się okupacja hitlerowska, ujawniły się najlepsze cechy Polaków: zdolność do największych poświęceń w imię dobra. Oczywiście, umiłowanie wolności, szlachetna wola walki z obcą przemocą, bezkompromisowy stosunek do wroga. Na tym gruncie wyrastał masowy ruch oporu, stając się już wkrótce zjawiskiem ogólnonarodowym. Kulminacją polskiego ruchu oporu wypadła na rok 1944, a jej wyznacznikami stały się między innymi wielkie bitwy partyzanckie wiosny i lata oraz powstanie w Warszawie. Wtedy też w szeregach Polaków Podziemnej walczyło wieloletni tysiące mężczyzn i kobiet, młodzi, dzieci niemal i ludzie po- deśzyk wiekiem. Był to również czas, kiedy z całą ostrością ujawniły się sprzeczności i różnice między podstawowymi nurtami politycznymi: tzw. obozu londyńskiego, a procesy radykalizacji mas – zrodzone wcześniej – przybrały gwałtownie na sile. Wówczas to – wiosną 1944 r. – szef Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej zanotował: „Nastąpiła niewątpliwie daleko idąca radykalizacja warstw do- tychczas upodlegzonych i ogólne przesunięcie światopoglądów na lewo”.

Fermentowi społecznemu – a więc mniej lub bardziej uświadomionym pragnieniom zmian ustrojowych – towarzyszył ferment ideowy, zaś jego wyznacznikami stawały się stały rozrost wpływów Polskiej Partii Robotniczej, wyraźnie odczuwalna radykalizacja wielu ogniw ruchu ludowego, coraz bardziej ujawniający się krytycyzm wobec polityki rządu emigracyjnego (i to w środowiskach dotąd z nim wiążących się), współdziałanie bojowe oddziałów partyzanckich Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich, a tu i ówdzie również Armii Krajowej, oraz wiele innych oznak. Latem 1944 r. świadome dążenia do zasadniczych zmian strukturalnych i reorientacji polityki narodowej spływały się z instynktownym tylko ich pragnieniem, tworząc razem niezwyklej wagi jakoby w świadomości społecznej.

W tym samym czasie szła wojna zdecydowanie i nieodwracalnie przechyliła się na stronę koalicji antyhitlerowskiej, a zwycięstwa wojsk radzieckich otwierały bliską już perspektywę wyzwolenia wielu narodów Europy. Z kolei w stosunkach dyplomatyczno-politycznych w łonie obozu alianckiego ważną kierunkową ich dalszego rozwoju ustalały decy-

EUGENIUSZ DURACZYŃSKI

zje powzięte pod koniec 1943 r. w Teheranie, co w sposób bezpośredni określało szanse polityki rządu polskiego na obczyźnie i podziemia krajowego instytucjonalnie z rządem związanego.

Wiosną 1944 r. – zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami – oddziały Armii Krajowej przystąpiły w okręgach wschodnich AK do realizacji wzmożonej akcji sabotażowo-dywerysyjnej (kryptonim „Burza”). Nie baliśmy przypominać tych znanych wydarzeń, choć dawno już temu Aleksander Skarżyński w swej pracy o politycznych przyczynach Powstania Warszawskiego ustalił związki genetyczne między celami politycznymi „Burzy”, a decyzją stoczenia walki w Warszawie. Warto natomiast pamiętać o tym, iż akcja „Burza” nie oznaczała poniekąd ideału walki powstańczej, ujętej w szczegółowo opracowanym w KG AK planie powstania powszechnego. I jeszcze jedno: w Warszawie nie przewidywano działań sabotażowo-dywerysyjnych, typowych dla „Burzy”.

14 lipca 1944 r. komendant AK, gen. Tadeusz Bór-Komorowski, meldował do Londynu: „Przy obecnym stanie sił niemieckich i ich przygotowaniach przeciwpowstańczej (...) powstanie nie ma widoków powodzenia. Może ono udać się jedynie w wypadku załamania się Niemców i rozkładu wojska. Już jednak tydzień później dowódca AK zmienił zasadniczo pogląd, depeszując 21 lipca do naczelnego wodza: Oceniam – pisał – że na froncie wschodnim Niemcy ponieśli klęskę (...) ruch sowiecki na zachód na tym odcinku będzie szybki i dojdzie bez większych skutecznego przeciwdziałania niemieckich do Włosty i przejdzie Włostę w dalszym ruchu na zachód (...) Ostatni fakt zamachu na Hitlera (chodzi o nieudany zamach w dniu 20 lipca – E.D.) łącznie z położeniem wojennym Niemiec doprowadzić może do ich załamania się w każdej chwili. Tak więc to, co 14 lipca traktowano za podstawowy warunek rozpoczęcia działań powstańczych w Polsce (rozkład Niemiec), stawało się – według oceny KG AK – rzeczywistością.

Ocena sytuacji militarnej oraz spodziewanych konsekwencji zamachu na Hitlera tworzyły pewien zestaw przesłanek, które – w połączeniu z innymi – kształtowały sposób myślenia komendanta AK i jego najbliższego otoczenia. Oczekiwano mianowicie natychmiastowego niemal załamania, jeśli już nie całej struktury władzy III Rzeszy, to przynajmniej zasadniczych elementów hitlerowskiego systemu okupacyjnego i wyraźnych symptomów rozkładu Wehrmachtu.

Tak widziana perspektywa, sprężniona z innymi elementami myślenia stwarzała – jak wówczas sądzono – ostatnią być może szansę osiągnięcia zakładanych celów politycznych, szansę, minimalizowaną przecież rozwojem wydarzeń militarno-politycznych już od wiosny 1943 r. Jeśli więc błędna – jak się już wkrótce okazało – ocena sytuacji zawarta w raporcie „Bora” z 21 lipca tworzyła podstawową przesłankę natury wojskowej, to z kolei umykające szanse realizacji celów politycznych mogły popchnąć – ku decyzjom pospiesznym, podejmowanym bez należytej, chłodnej analizy możliwości własnych i przeciwni-

ka, ku decyzjom wręcz hazardowym.

Dla jasności: nie twierdzę, iż decyzję stoczenia walki w Warszawie podejmowano w zalepieniu. Sądzę natomiast, iż świadomość umykających coraz bardziej szans osiągnięcia najważniejszych celów politycznych, przywilejających obywateli londyńskiego, musiała tworzyć specyficzny klimat niecierpliwości, bagatelizowania trudności, wywierająca ogromną presję, stwarzała sytuację przeciżenia psychicznego. Rzecz cała tkwiła wszakże nie tylko i nie przede wszystkim w sferze psychiki, choć tej ostatniej w analizie decyzji o podobnym do rozpatrywanych charakterze negocjacji zwyczajnie nie wolno.

Wróćmy jednak do głównego wątku. W cytowanych dokumentach „Bór” miał rzecz prostą na uwadze planowane od lat powstanie powszechne. Jednakże w tym samym mniej więcej czasie dotarły do Warszawy dwie ważne depesze.

W pierwszej – z dnia 4 lipca – adresowanej do Delegata Rządu, Jana Stanisława Jan- rowskiego, podpisanej przez premiera Stanisława Mikołajczyka, znalazło się takie oto pytanie: Czyście rozpatrzyli kwestię powstania na wypadek rozpadu Niemców, ewentualnie częściowego powstania, gdzie by władzę przed przyjęciem So- wieckim objął Delegat Rządu i Komendant Armii Krajowej?

W drugiej, opatrzonej datą 7 lipca, wysłanej przez naczelnego wodza, gen. Kazimierza Sosnkowskiego do gen. Komorowskiego, czytamy: Jeśli przez szczęśliwy zbieg okoliczności w ostatnich dniach od- urotu niemieckiego, a przed uwroczeniem oddziałów czerwo- nych powstana szansa choćby przejściowego i krótkotrwałego opanowania przez nas Włosty, Luowa, innego większego cen- trum lub pełnego ograniczonego, niewielkiego choćby obsza- ru – należy to uczynić i wy- stąpić w roli pełnoprawnego gospodarza.

W obu tych niezwykle waż- nych dokumentach stolica kraju nie została wymieniona, ale czy cytowane słowa obu nadawców nie wywarły żadnego wpływu na decyzje powzięte w Warsza- wie?

Nie chcę kwestii tej arbitral- nie rozstrzygać, natomiast chciałbym zwrócić uwagę na fakt, iż obie depesze dotarły do adresatów w momencie – jak się okazało – przełomowym. Otóż, według znanych dzisiaj relacji członków Komendy Głównej AK, 20 i 21 lipca odbywały się ważne rozmowy, zaś 21 lipca, około połud- nia, na spotkaniu trzech gene- rałów (T. Komorowski, Tadeusz Pełczyński, Leopold Okulicki), dowódca AK zatwierdził propo- zycję szefa operacji KG – L. Okulickiego, by przed wkrocze- niem Armii Radzieckiej do Warszawy, AK opanowała zbliżającą się do stolicy. Tego samego dnia „Bór” wysłał do Londynu cytowaną już depeszę, której tekst przygotował podobno sam Okulicki, autor projektu sto- czenia walki w Warszawie. Na- stępnego dnia na odprawie ści- słego sztabu dowódcy AK, gen. Komorowski w sposób stanow- czy i nie podlegający dyskusji (tak to określił w relacji jeden z uczestników odprawy) przed- stawił swoją decyzję w sprawie walki w stolicy.

Przez następne kilka dni trwały rozmowy wojskowych z politykami, w wyniku któ-

rych i po dalszych naradach w KG, gen. Komorowski mógł 25 lipca zameldować do Londy- nu: Jesteśmy gotowi w każdej chwili do walki o Warszawę (...). Moment rozpoczęcia walki samoludję.

Tego samego dnia w Londy- nie obradował rząd. Według zachowanego protokołu, na wniosek premiera Rada Mi- nistrów uchwaliła upoważnić Delegata Rządu do powzię- cia wszystkich decyzji wyma- ganych tempem ofensywy so- wieckiej, w razie konieczności, bez uprzedniego porozumienia się z rządem. W ten sposób Londyn upoważnił Warszawę do ogłoszenia powstania.

Wprawdzie niektórzy człon- kowie rządu twierdzili, iż cy- towany protokół został sfałzo- wany, nie zmienia to jednak faktu, że następnego dnia Mi- kołajczyk wystosował do War- szawy depeszę treści następu- jącej. Na posiedzeniu Rządu RP zapadła uchwała upoważ- niająca Was do ogłoszenia po- wstania w momencie przez Was wybranym. Z tekstem tym Delegat Rządu mógł się zapoznać już 28 lipca, by na- stępnego dnia otrzymać depes- zę z wiadomością, iż premier udaje się do Moskwy na roz- mowy polityczne ze Stalinem.

Tymczasem w Warszawie wydarzenia toczyły się z coraz większą szybkością. Na kolej- nych odprawach KG rozpatry- wano różne warianty okolicz- ności zewnętrznych, jakie win- ny towarzyszyć momentowi rozpoczęcia walki, problem czasu niezbędnego dla opano- wania stolicy przed wkrocze- niem Armii Radzieckiej, itp. Nie trzeba przy tym przypo- minać, iż powstanie miało się rozpocząć bez jakiegokolwiek porozumienia ze stroną ra- dziecką. Odprawy w KG odby- wały się teraz w godzinach przed- i popołudniowych, a jed- nym z ich najważniejszych te- matów był wybór terminu roz- poczęcia walki.

Nadszedł wreszcie dzień 31 lipca. Na odprawie przed- południowej żadnej decy- zji nie powzięto, natomiast w późnych godzinach popołud- niowych, w okolicznościach do dnia dzisiejszego niezbyt jas- nych, gen. Komorowski wydał komendantowi okręgu płk. Antoniemu Chrościelewski rozkaz: Jutro, punktualnie o godzinie 17.00, rozpocznie się operacja Burza w Warszawie. Stało się to około godziny 18.00.

Po latach, historyk polski pracujący na emigracji, J. M. Ciechanowski napisał w książ- ce wydanej w Londynie, że z politycznego punktu widze- nia, powstanie, zgodnie z zło- żeniami jego inicjatorów, mia- ło umożliwić realizację cste- rech zasadniczych celów: opa- nowanie stolicy w imieniu rzą- du polskiego w Londynie, za- pewnienie jak największego poparcia w społeczeństwie, za- pobieżenie usadowieniu się w stolicy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, sko- nienie Związku Radzieckiego do uznania rządu emigracyj- nego i jego krajowych organów.

Autorzy powstania – pisał cy- towany historyk – nie zamie- rzali zejść z pola bez walki. Uważali, że tylko oni mieli prawo do przemawiania w imieniu narodu i reprezento- wania jego interesów.

J. M. Ciechanowski kończy swoją książkę takimi oto slo- wy: Dzisiaj, po powstaniu, po- została tylko wspaniała legen- da bezprzykładnego bohater- stwa uczestników i ludności cywilnej Warszawy oraz strasz- liwa przestroga na przyszłość, przed niecierpieniem się z wy- mógami sytuacji i polityczno- militarnymi realiami.

Dzisiejsze kolumny historyczne ilustrujemy nie publikowanymi nigdzie dotychczas zdjęciami Jerzego Tomaszewskiego, fotografa konspiracyjnego w czasie okupacji hitlerowskiej, foto- reportera powstańczego. W 1975 r., za pośrednictwem ogłoszenia w „Życiu Warszawy”, dzięki Wacławowi Zacharskiej Jerzy Tomaszewski otrzymał 600 negatywów swoich zdjęć, które (w części zniszczone) tworzą unikalny zbiór powstańczych fotografii.

1 sierpnia 1944 r. w punkcie zbornym AK na ul. Świętokrzyskiej dowiedział się, że będzie fotoreporterem i korespondentem wojennym. Otrzymał swój rejon: w Śródmieściu, od Zie- lonej do Włosty. Zorganizował fotolaboratorium na Nowym Świecie, 6 września zrobił ostatnie bojowe zdjęcie z elektrowni na Powiślu, która była już bez powstańców. Ranny, doczekał się do domu, Tamka 23, do rodziców. Ostatkiem sił sfotografował jeszcze szkielety domów i trupy na podwórku.

Z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego, Muzeum Historyczne miasta st. Warszawy otworzyło wystawę pn. „Powstanie Warszawskie w fotografii i pamiętkach”, czynną do pa- dziernika na Rynku Starego Miasta. Wśród 400 zdjęć znalazły się również kadry powstań- cze autorstwa Jerzego Tomaszewskiego, które – dodajmy – tworzą aktualnie drukowany w KAW-ie album „Epizody Powstania Warszawskiego”. (Słow)



Krakowskie Przedmieście



Ulica Koszykowa



Ulica Królewska



Ulica Spassowskiego



Ulica Dzielna

Znamienne jest, że w ciągu dwóch pierwszych, zimowych miesięcy 1945 r. dotarło do War- szawy i zostało w niej kilka- dziesiąt tysięcy mieszkańców, choć w miejscu ich domów by- ły ruiny. Po zakończeniu II wojny światowej 8 maja 1945 r. droga powrotu otworzyła się dla wywiezionych w głąb III Rze- szy, jeśli przeżyli. Przysiępowali do pracy nieomal nazajutrz po powrocie. I to było pokole- nie, które przystąpiło do dźwignięcia z gruzów Warszawy.

Losy ludności Warszawy po Powstaniu

EMILIA BORECKA

Wiele miast w Europie zostało zniszczonych w czasie II woj- ny światowej podobnie dotknęła jak Warszawa. Można się spierać o rozmiary, procenty strat. Żadne z nich jednak nie zostało tak systematycznie wykreślone z rejestru miast żywych jak Warszawa. Nigdzie bowiem nie wyrzucono całej ludności, skazując ją na tulaczkę lub obozy, jak to miało miejsce z pra- wie milionową ludnością stolicy. Tragedia Warszawy w koń- cowych miesiącach II wojny światowej, po upadku Powsta- nia Warszawskiego, przez swe rozmiary i wyrafinowane okru- czeństwo nie znajduje odpowiednika w dziejach.

Wybuch Powstania Warsza- wskiego 1 sierpnia 1944 r. przesła- dził losy miasta, przeznaczonego w dalekosiężnych planach hitle- rowskich na przekształcenie w małe, prowincjonalne miastecz- ko niemieckie, liczące ok. 130 tys. mieszkańców. Żydot War- szawy i jej poważnego zaple- cza przemysłowego wyznaczała w czasie trwania wojny potrze- ba bazy produkcyjnej dla nie- mieckiej maszyny wojennej. Kiedy Warszawa z chwilą wy- buchu Powstania przestała speł- niać ten cel, nadeszły rozkazy Hitlera i Himmlera z 1 i 2 sier- pnia 1944 r. nakazujące likwidac- cję fizyczną nie tylko walczą- cych, ale również i ludności cy- wilnej bez względu na płeć i wiek. Późniejsze ich złagodze- nie, ograniczające rozstrzelawa- nie tylko do powstańców, a na- kazujące ewakuację pozostałej ludności nie było respektowa- ne przez wszystkie od- działy i aż do końca Powstania zdarzały się morderstwa cy- wilnej. Podobnie było z pow- stańcami, choć – w wyniku na- cisiku organizacji międzynarodowych – od 30 sierpnia 1944 r. Niemcy zobowiązali się trakto- wać powstańców wziętych do niewoli, jako jeńców wojennych, zgodnie z przepisami Konwen- cji Genewskiej.

W pierwszym impecie tłumie- nia Powstania i masowej rzezi ludności cywilnej padli ofiary mieszkańcy Włosty. Oblicza się, że w dniach od 2 do 5 sierpnia 1944 r. zginęło ok. 40 tys. mie- szkańców tej jednej z najlud- niejszych, przemysłowych dziel- nic Warszawy. Obok egzekucji stosowano podpalanie domów ze spędzonymi tam ludźmi, pła- nącymi żywcem. Wyjścia z nich strzegły karabiny maszynowe uśmiercające wszystkich szuka- jących ucieczki. Podobne maso- we morderstwa miały miejsce w Śródmieściu, na terenie byłego Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych (w skrócie GISZ) w Al. Ujazdowskich między Al. Szucha (obecnie 1 Armii WP) i Bagatela. Rozstrzelano tam w pierwszych dniach Powstania i spalono na specjalnie zainstalo- wanych urządzeniach ok. 5 tys. osób.

Prawdy te wydają się – jak w starej sadze – zbyt okrutne, aby były prawdziwe. Żył je- szcze jednak pokolenie, na o- czach którego zbrodni tych do- konano i które może świad- czyć o ich wiarygodności. Na te- renie GISZ znaleziono po woj- nie 5500 kg prochów ludzkich.

Jaskrawym przykładem działa- ności hitlerowskiej organizacji

ludobójstwa działającej jakby siłą rozpedu, bez względu na modyfikacje wytycznych w tej sprawie, był mało do dziś zna- ny punkt etapowy zorganizowa- ny przez hitlerowców na ul. Okopowej 59 vis a vis fabryki Pfeiffera. Od połowy sierpnia do końca września 1944 r. roz- strzelano tam i spalono kilka tysięcy osób, głównie spośród ludności Starego i Nowego Mi- sta oraz Powiśla. Przeważnie były to osoby starsze, niedołą- czone oraz kobiety z małymi dziećmi, nie przedstawiające wartości jako siła robocza na terenie Rzeszy. Zachowała się szczegółowa relacja jednego z hitlerowców członków osady tego punktu wraz z rysunkami i pomiarami. Zatrudniono tam w tym okresie członek hitle- rowskiej ekipy technicznej był w stanie podać szczegółowo spo- sób układania sżni drzewa, a na nim stosów trupów oraz me- tody systematycznego palenia zwłok. Materiały te zostały o- głoszone po wojnie w jednym z pierwszych numerów roczni- ka „Biuletyn Głównego Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”.

Łącznie na terenie Warszawy w ciągu 3 miesięcy Powstania Warszawskiego miało miejsce dwukrotnie więcej egzekucji niż w ciągu pięciu lat okupacji na ulicach miasta, na terenie getta i w lasach podwarszaw- skich. Zginęło w nich ok. 90 tys. mieszkańców, nie wliczając w to poległych podczas walk i ofiar bombardowania.

Jakie były losy pozostałej lud- ności? Większość lud- ni kierowano do obozu prze- jeźdźczego w Pruszkowie oraz mniejszego w Ursusie. Ostatnia liczba ludności Warszawy sprzed wybuchu Powstania podaje 810

tys. mieszkańców. Z tego ok. 200 tys. mieszkało w Warszawie prawobrzeżnej, wyzwolonej 14 września 1944 r. Z liczby po- nad 700 tys. mieszkańców War- szawy lewobrzeżnej ocenia się, iż w wyniku walki i działań wojennych poległo ok. 150 tys. osób. Część mieszkańców uda- ła się opuścić miasto poza kon- trolą niemiecką. Około pół miliona warszawiaków pogna- nych lub powieszonych do Prus- kowa, słończonych na terenie by- łych warszawskich kolejowych w potwornych warunkach, czekało na swój dalszy los. Ok. 60 tys. przeznaczono do obozów kon- centracyjnych.

Statystyki nie są w stanie u- chwycić, ile z nich zginęło, po- dobnie jak z około 90 tys., wy- wiezionych na roboty przymu- sowe do Rzeszy. Zatrudniono ich przy najcięższych i najbar- dziej zagrożonych pracach, w rejonach intensywnie bombar- dowanych przez armie sojuszni- cze. Ok. 300 tys. ludzi niezdol- nych do pracy, starców, kobie- ty i dzieci, rannych ze szpi- ta- li i dzieci z sierocinieców e- wakuowano na teren General- nego Guberni, skazując na opiekę wyniszczoną wojną kraj i instytucji charytatyw- nych. Do niewoli po podpisaniu kapitulacji 2 października 1944 r. wymaszerowało ok. 16–18 tys. powstańców.

Statystyki nie są w stanie od- dać gehenny kilkuset tysięcy mieszkańców stolicy, wyrzuc- onych brutalnie w ciągu krótk- iego czasu, bez możliwości za- brania najniezbędniejszych re- zeczy, obrabowanych po drodze kosztowności i cennych przed- miotów. W ciągu kilkunastu mi- nut lub po kapitulacji w ciągu paru dni pozbawiano ich mie- nia, które w opuszczonej War- szawie było przedmiotem spe- cjalnie zorganizowanego rabu- nku przez hitlerowców. Pozba- wiano ich dachu nad głową, środków do życia i możliwości za-

Wizyta honorowego obywatela Radomia



Od 25 do 27 lipca na ziemi radomskiej przebywał bohater Związku Radzieckiego, honorowy obywatel miasta Radomia gen. Michał Fiodorowicz Orłow. W styczniu 1945

Nowi studenci radomskiej WSI

W radomskiej uczelni znane już są wyniki egzaminów wstępnych. Spośród 783 zdających przyjęto, wraz z przyszłymi 332 maturzystami, w bieżącym roku podobnie jak w latach poprzednich najwięcej chętnych było na Wydział Ekonomiczny — na 130 miejsc około 420 kandydatów. Nie obsadzone zostały natomiast inne wydziały — Mechaniczny oraz Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia. Na pozostałe na tych wydziałach wolne miejsca — z innych uczelni kierowani są kandydaci dla których, pomimo zdanego egzaminu, brakowało miejsca. Być może we wrześniu br. zostanie przeprowadzona dodatkowa rekrutacja na te wydziały.

W br. zgłosiło się do radomskiej WSI o blisko 200 kandydatów więcej. Ranga uczelni jest niebagatelna, jej absolwenci uzyskują tytuł magistra inżyniera lub w przypadku studentów wydziału ekonomicznego — magistra ekonomii. (j.ch.)

KRONIKA DNIA

Na ul. Starokrakowskiej w Radomiu 21-letni Jerzy Stepien, zam. w Kosowie, kierując samochodem marki „Muscel” nr rej. CB-1663, w czasie wyprzedzania innego pojazdu na śliskiej nawierzchni nie zachował należytej ostrożności i potrącił idącą: Leonadę Korcz i jej córkę 15-letnią Ewę zamieszkującą przy ul. Olsztyskiej 16. W wyniku potrącenia Ewa Korcz doznała ciężkich obrażeń ciała i została odwieziona do szpitala w Koźlenicach. (mz)

W Koźlenicach na ul. Radomskiej 43-letni Jan Polejski zam. przy ul. Żeromskiego 16 kierując samochodem marki „Fiat 1300” nr rej. RAA-1982, potrącił 15-letnią Bożenę Belkę, która nagle weszła na jezdnię. Dziewczyna doznała złamania prawej nogi i została odwieziona do szpitala w Koźlenicach. (mz)

Termin i wnioski na przyszłość

Na budowie wiaduktu nad „przejazdem lubelskim”

Mając do wykonania dwa obiekty: wiadukt nad torami Radom-Deblin i podobny obiekt nad „przejazdem lubelskim”, załoga radomskiego oddziału Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych powołała i systematycznie wykonuje stojące przed nią zadania.

Ponieważ bardziej pilny do wykonania jest obiekt stacyjny element „obwodnicy wschodniej”, praca na budowie przy ul. Żeromskiego odbywa się z przerwami. Od strony śródmieścia gotowe jest cztery i pół przęsła, co oznacza, że stoją żelbetonowe podpory i ułożone zostały na nich potężne belki. Od strony Dzierżkowa natomiast prace są mniej zaawansowane, gdyż taki stan osiągnięto dopiero na jednym przęśle.

Spośród 17 przęseł wiaduktu gotowe są konstrukcje prawie sześciu, co oznacza, że do wykonania pozostały m.in. dwie potężne podpory (bardzo trudne w robocie, ze względu na lokalizację między torami zelektryfikowanej i ruchliwej linii) oraz cztery tzw. oczepy, czyli elementy podpór, na których spoczywają końce belek.

Ten budowlany rachunek nie jest pocieszający i coraz mniej realny staje się termin 30 listopada br., jako dzień ukończenia obiektu dla pojazdów, które, dotychczas jadąc ze śródmieścia w kierunku dzielnicy przemysłowo-skladowej na Dzierżkowie, muszą z konieczności korzystać z wydłużonego objazdu przez Gliniec.

Przyczyn takiej sytuacji jest wiele. Nie ma sensu wracać do nich kolejny raz z rzędu, po prostu dlatego, że nie zo-

stały spełnione wcześniejsze postulaty, o których kilkakrotnie pisaliśmy na łamach „Życia”. Można mieć tylko nadzieję, że po zakończeniu robót na „obwodnicy wschodniej” brygady KPRM bardziej energicznie zajmą się wreszcie i wiaduktem nad „przejazdem lubelskim”, na który tak bardzo oczekują radomianie. Oczywiście pod warunkiem, że kolejarze zapewnią front prac na wspomnianym „międzytorze”, co jest niezbędne z technicznego punktu widzenia stawiania brakujących dwóch podpór.

Budowa wiaduktu nad „przejazdem lubelskim” skłania do kilku refleksji. Wyndaje się, że ze społecznego punktu widzenia nie stać nas na tak przewlekłe budowanie jednego obiektu. Choć warto przypomnieć, że według początkowo zawartych umów wiadukt miał być gotowy dopiero 31 maja 1981 r. Sami wykonawcy jednak wielokrotnie potwierdzali możliwość o wiele szybszego zakończenia robót, a tym samym i przekazania obiektu do użytku.

I jeszcze jedno. Dla kieleckiego wykonawcy obiekt w Radomiu jest drobnym marginesem w całej działalności, prowadzonej na terenie kilku-nastu województw w kraju. Co to praktycznie oznacza — nie trzeba chyba tłumaczyć, w niczym nie ujmując pracującej na budowie w Radomiu załogi, nawiasem mówiąc nie ma w całości rekrutującej się spośród radomian i mieszkańców woj. radomskiego.

Z wielu względów w tzw. portfelu zleceń KPRM od lat nie mieszczą się w całości zlecenia inwestorów z woj.

radomskiego. Wiadomo, inni też budują tego typu obiekty inżynierskie. Gdyby jednak tę fachową kadrę, wzmacnianą systematycznie technikami drogownictwa, zdobywającymi dyplomy w Radomiu (dotychczas nie zawsze podejmując pracę w swoim zawodzie) skupić na przykład w najmniejszym oddziale KPRM lub samodzielnym zakładzie RPRI — efekty byłyby z pewnością większe niż dotychczas.

Musimy też zdać sobie sprawę, że w przyszłości trzeba będzie budować znacznie więcej obiektów inżynierskich tego typu niż dotychczas (choćby dwupoziomowe skrzyżowania) i zdecydowanie szybciej niż obecnie. Wbrew obawom, sprawa jest znacznie łatwiejsza do załatwienia niż się wydaje. Może więc spróbować, aby choć w ten sposób zatrzymać odchodzącą kadrę specjalistów, a tym samym i przyspieszyć tempo budowania obiektów drogowych, których w woj. radomskim będzie potrzebna coraz więcej w miarę rozwoju miast i motoryzacji.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Komunikat

Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego

Z uwagi na zwiększoną liczbę zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby w niektórych rejonach Czechosłowacji, zachodzi potrzeba ograniczenia wyjazdów do CSRS szczególnie dzieci i młodzieży.

W związku z tym w najbliższym okresie (aż do odwołania) nie należy organizować wyjazdów grupowych dzieci i młodzieży do Czechosłowacji, jak również nie zabierać na teren CSRS dzieci w wyjazdach indywidualnych.

Wyjazdy osób dorosłych należy ograniczyć do niezbędnych. Osoby, których pobyt w CSRS jest konieczny winny przestrzegać wszystkich zasad sanitarno-higienicznych, a zwłaszcza spożywać napoje i posiłki tylko gotowane lub poddawane innej obróbce cieplnej.

Wypoczynek nad Pilicą

W ośrodku WOSiR-u

W połowie drogi między Radomiem a Grójcem, w Białobrzegach nad brzegiem Pilicy położony jest Ośrodek Wypoczynkowy WOSiR w Radomiu. Ośrodek dysponuje obecnie 93 miejscami w 28 domkach campingowych. O warunkach wypoczynku, problemach ośrodka rozmawiamy z jego kierownikiem Ziemowitem Szumielem.

— Sezon wypoczynkowy w pełni, a czy są jeszcze wolne miejsca?

— W 95 procentach ośrodek jest wykorzystany. Te pozostałe pięć procent rezerwujemy dla turystów traktujących Białobrzegi jako miejsce jednorazowego noclegu.

— Ośrodek pomimo wielu zalet ma jedną zasadniczą wadę — brak bieżącej wody w domkach oraz kanalizacji, czy myśli się o jej założeniu?

— Oczywiście tak, chcemy mieć ośrodek wypoczynkowy z prawdziwego zdarzenia. Już obecnie ośrodek nasz jest atrakcyjny dla wczasowiczów. Mają oni tutaj blisko Pilicę, sprzęt pływacki, boiska, ogródek jordanowski dla dzieci. Dysponujemy również restauracją na 200 miejsc, rożnem. Ostatnio postawiliśmy kilkanaście nowych domków. Wykonane są one z elementów drewnianych, prezentują się bardzo ładnie, a i wnętrze jest wygodne i funkcjonalne. Są to domki 3-osobowe typu „Dąbrowa — 1”. Chcemy postawić również kilkanaście domków 4-osobowych, typu „Kampanos — 2”.

— Oczywiście zdajemy sobie sprawę z niewygod jakiejś wynikać z braku bieżącej wody i kanalizacji. W najbliższym czasie, o ile środki na to pozwolą, doprowadzimy wodę do domków i skanalizujemy ośrodek. Chcemy również zbudować kort tenisowy, ścieżkę zdrowia, parking strzeżony, stanowiska na przyjęcie campingowe. Uatrakcyjni to jeszcze bardziej nasz ośrodek w Białobrzegach.

— Jakich gości ma ośrodek najczęściej?

— Przyjeżdżają do nas ludzie z całej Polski, a nawet i z zagranicy przeważają jednak radomiacy i warszawiacy. Naszym gościom zapewniamy w Białobrzegach spokój, rzekę i całą resztę potrzebną do wypoczynku.

NA POLACH — ŻNIWA



Fot. Bronisław Duda

Usprawnienia

na radomskiej stacji PKP

Ekipy Kolejowych Zakładów Robót Ruchu i Łączności radomskiego oddziału PKP wykonują obecnie ważne dla usprawnienia ruchu kolejowego urządzenia, umożliwiające zdalne sterowanie zwrotnicami jak również wykorzystanie do innych prac dotyczących ręcznych zwrotnic oraz nastawiających.

Powstająca elektryczna siła prądu przekazywana jest do nastawiających zwrotnic po jej umocnieniu zwiększając przepustowość pociągów, zapewniając bezpieczeństwo na przejazdach.

Ekipy modernizacyjne pod kierownictwem inż. Ryszarda Szczygielskiego instalują w miejsce starej sygnalizacji w rodzaju semaforów ramiennych nowoczesną sygnalizację świetlną.

Zakrojonym na dużą skalę pracom modernizacyjnym towarzyszą roboty odwadniające wzdłuż torów.

Prace te prowadzone są bez wyłączenia ruchu kolejowego, dzięki czemu kolejarze weźli PKP w Radomiu mogli wykonać zadania przewozowe i półroczną br. z nadwyżką 12 proc. (be-de)

Dziś dyżur psychiatry

Mimo wakacji, dziś jak w każdą środę, w godz. 18-20 przy telefonie nr 219-14 dyżurować będą lekarz psychiatry oraz psycholog, którzy odpowiadają na pytania oraz udzielają porad dotyczących walki z alkoholizmem i leczenia z nalogu pijactwa, spraw małżeńskich, zagadnień psychiatrycznych i psychologicznych związanych ze sferą życia psychicznego i osobistego.

Organizatorami dyżuru są: Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej oraz dyrekcja Szpitala w Krychnowicach. (mz)

Dzień Radomia

CZYN. Komisja Dawnych Pojazdów Samochodowych Automobilklubu Świętokrzyskiego postanowiła uczcić czynnym społecznym 35-lecie PRL. Członkowie zobowiązali się przepracować 100 godzin na terenie ośrodka wypoczynku świątecznego w Jedlińsku.

DO ODEBRANIA. Mały czarny piesek przybłąkał się i jest do odebrania w Schronisku dla Zwierząt przy ul. Wierzbickiej 34. Osoba, której skradziono motocykl marki WSK-175 koloru czarnego nr rej. SC-6232, proszona jest o zgłoszenie się po odbiór w referacie IV Dzielnicy KM MO w Radomiu przy ul. Toruńskiej 8, pokój nr 3, w godzinach 8-12. Natomiast do redakcji przyniesiono czarną teczkę zależoną na ul. Traugutta. (n)

Ostatnie losowanie samochodów na książeczki oszczędnościowe PKO

W Radomiu odbyło się ostatnie losowanie premii w postaci samochodów osobowych na książeczki oszczędnościowe PKO z wkładami po 9 tys. zł, do którego zakwalifikowanych zostało 36.935 książeczek (szans).

W wyniku przeprowadzonego losowania premie przypadły dla właścicieli książeczek o numerach 133.136 UOS — „Fiat 126p”, 732.909 US —

„Fiat 126p”, 1.276.888 US — „Syrena 105”, 1.973.557 US — „Fiat 126p”, 2.145.926 US — „Syrena 105”, 2.325.898 US — „Fiat 126p”, 2.934.511 US — „Syrena 105”, 2.958.861 US — „Syrena 105”, 3.583.921 US — „Fiat 126p”, 4.055.116 US — „Fiat 126p”, 4.063.706 US — „Syrena 105”, 4.067.490 US — „Syrena 105”, 4.424.187 US — „Syrena 105”, 4.682.006 US — „Syrena 105”, 4.973.380 US — „Syrena 105”, 4.974.267 US — „Syrena 105”, 5.388.005 US — „Syrena 105”, 5.862.172 US — „Syrena 105”, 5.871.054 US — „Fiat 126p”, 5.875.150 US — „Syrena 105”, 5.875.204 US — „Syrena 105”, 5.893.022 US — „Syrena 105”, 5.897.435 US — „Fiat 126p”, 5.898.575 US — „Syrena 105”, 6.745.824 US — „Syrena 105”, 6.749.891 US — „Fiat 126p”, 6.752.829 US — „Syrena 105”, 6.770.396 US — „Syrena 105”, 6.778.418 US — „Syrena 105”, 6.780.729 US — „Syrena 105”, 6.783.186 US — „Fiat 126p”, 6.791.476 US — „Fiat 126p”, 6.797.418 US — „Fiat 126p”, 6.799.968 US — „Syrena 105”, 8.252.632 US — „Fiat 126p”, 8.254.711 US — „Fiat 126p”, 8.256.416 US — „Syrena 105”.

Wyjeżdżający za granicę

poszukują bonów paliwowych

Wielu radomian zaplanowało urlopowy wypoczynek w Bułgarii, Rumunii, czy NRD. W krajach tych jak wiadomo obowiązuje bony paliwowe, które można nabywać w krajowych biurach podróży. Praktyka wykazuje, że nie jest to wcale łatwe. Radomskie biuro PZMot., mające swoją siedzibę przy pl. Konstytucji, dysponuje np. tylko bonami do Bułgarii (można kupić do 100 l. benzyny), nie ma natomiast bonów do Rumunii dla indywidualnych turystów. Wyjątek stanowią osoby, które są członkami grup wiecickowych i udają się do Rumunii w ramach świadczeń PZMot.

W „Orbisie” z kolei nie ma w ogóle bonów paliwowych do NRD, co — jak informuje kierownictwo placówki — należy przypisać złemu zaopatrzeniu przez łódzką centralę Polskiego Biura Podróży. (am)

Wina „biorących” i „dających”

„Jak się da — to się załatwi” — na tej łapówkarskiej zasadzie układają się przez niepokojący długi czas stosunki między wieloma interesantami a b. pracownikami Wydziału Komunikacji i Wydziału Spraw Lokalowych UM w Radomiu.

Nieuczciwi pracownicy tych wydziałów „załatwiali” lepsze i wcześniejsze przydziały mieszkań, samowolnie dokonywali zmian przydziałów. Za łapówkę, jeśli miało się już tzw. dojdzie do nieuczciwego urzędnika, można było załatwić w „przyspieszonym terminie” prawo jazdy.

Szczegółowo mówił o tym prokurator wojewódzki — Tadeusz Tarnowski na spotkaniach z aktywnym robotniczym, dyrektorami zakładów i w obecności niektórych obwinionych za dawanie łapówek. Np. o tym, że wydłużone prawo jazdy jest w konsekwencji niemal gwarancją spowodowania wypadku przez posiadacza takiego dokumentu.

Oczywista jest również społeczna szkodliwość łamania zasad, które leżą u podstaw polityki przydziału mieszkań. Jak inaczej bowiem nazwać takie praktyki, kiedy jedni za łapówkę mogli w pierwszej kolejności poprawić swoje jeszcze znośne, a nawet dobre warunki mieszkaniowe kosztem ludzi chorych, rodzin wielodzietnych, śnieśniętych w izbach o wymiarach zaledwie kilku czy kilkunastu metrów kwadratowych?

Nieuczciwi urzędnicy nie liczyli się z tym, że działają na szkodę urzędu, który powierzył im odpowiedzialne funkcje, że podrywają jego autorytet i powagę.

Energiczne działanie organów ścigania i Prokuratury Rejonowej, podjęte dla ochrony społeczeństwa przed nieuczciwymi urzędnikami, spotkało się z pełną aprobatą, pocuciem satysfakcji społeczeństwa. Jest jeszcze jednym dowodem, że władze nie pobilają takim wykroczeniom, że nie ma i być nie

może znaku równości między urzędem, a jego nieuczciwymi pracownikami.

Niepokój budzi jednakże fakt, że dopiero organa ścigania wykryły winnych, że nikt wcześniej nie poinformował władz miejskich czy prokuratury o istnieniu przestępstwa. A przecież wielu o tym wiedziało.

Winni są również ci, którzy dawali łapówki. Zgodnie z obowiązującym u nas prawem za ten czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

W stosunku do niektórych obwinionych dających łapówki prokurator po uprzedniej konsultacji z władzami politycznymi, zasięgnięciu o nich opinii w zakładach pracy i miejscu zamieszkania, zastosował warunkowe umorzenie postępowania karnego.

Przeciw 70 obwinionym o te czyn — tym którzy dotąd nie byli karani i dają gwarancje, że nie popełnią nowych przestępstw prokurator nie wszczął dalszego postępowania.

Chyba pojeśli, jaki jest sens tych dowodów wiary, pozwalających na zastosowanie je-

dynie poważnego ostrzeżenia. Wiedzą również, że jeśli popełnią nowe przestępstwo, odpowiedzą za nie z całą surowością, jak również za poprzednie przestępstwo.

Po rozmowach z prokuratorem w obecności aktywistów zakładów pracy byli głęboko zawstyżeni. Ten akt wspaniałomyślności ma również społecznie korzystne skutki.

„Jak mogło dojść do tego — zapytują uczciwi ludzie — że w naszym zakładzie, w naszej instytucji byli tacy, którzy brali udział w tym nieczym procederze?”

Dotyczy to zarówno „biorących” jak i „dających”. Dobrze więc stało się, że w zakładach pracy i instytucjach, gdzie ujawniono winnych, odbywają się spotkania aktywistów pracowników dla uzyskania odpowiedzi na to niepokojące pytanie.

W rezultacie tych spotkań i rozmów podjęte zostaną działania wychowawcze i kontrolne, aby nie powtórzyły się podobne przestępstwa. be-de